

OSTATNIE ADWENTY ZIEMI I NIEBA (cz. 8)

REORGANIZACJA NIEBA

A. ODPRAWA ANIOŁÓW

Tęsknota za Pełnią Dobra, Prawdy i Piękna wpisana została przez Boga w naturę wszystkich Jego stworzeń rozumnych i wolnych. On sam, będąc Pełnią Absolutną, tęskni za Pełnią względną, stworzoną, której już nigdy nie skazi nawet najmniejsza odrobina zła. Tym samym tęskni wraz z całym Dworem Niebieskim za dniem, w którym w Niebie pojawi się ostatni mieszkaniec ziemi wraz ze zmartwychwstałymi ciałami wszystkich zbawionych. Dlaczego tęskni...? Gdyż na zawsze piekło zostanie odizolowane, a wraz z nim wszelkie zło, a Niebo stworzeń będzie musiało przejść swoją reorganizację w obliczu zaczynającej się dla wszystkich wieczności (ziemski czas pójdzie w zapomnienie). Będzie to już ABSOLUTNA PEŁNIA WSZELKIEJ DOSKONAŁOŚCI.

Trudno nam, ziemianom, wyobrazić sobie tę chwilę, jednak spróbujmy to zrobić. Zacznijmy od pierwszych mieszkańców Nieba, od aniołów. Powinno być dla nas oczywiste, że Bóg kontaktuje się ze stworzeniami na swój własny sposób, a ponieważ dla Jego poznania i myśli nie ma żadnych granic, więc może w jednej chwili, i to jednocześnie, przekazać każdemu z miliardów aniołów swoją wolę tylko jego dotyczącą. Nie musi przy tym wchodzić na podwyższenie i do wszystkich głośno przemawiać. Gdyby jednak Bóg Ojciec tak po ziemsku to uczynił, Jego „przemówienie” mogłoby zabrznieć, jak następuje.

Witam was, wszyscy Moi wierni słudzy, otaczający Mnie dzisiaj w sposób wyjątkowy. Dobrze odczytaliście Moją myśl, zostawiając już na zawsze wszystko, co było związane z waszą służbą na ziemi abo na rzecz ziemi. Nie widzę tu Mojej dzielnej konnicy ani mocarzy pod bronią – wszystkie zasłużone hufce stoją już rozbrojone, gdyż skończyły się wszystkie walki o Moje Królestwo w przestworzach, na ziemi i w duszach ludzkich – osiągnęło ono swoją pełnię. Nie musicie już, jako Moi wysłannicy, opiekować się ziemią, gdyż zniknęła z całym otaczającym ją kosmosem, który podtrzymywaliście w istnieniu i w równowadze. Nie trzymacie już w swoich rękach atrybutów czyli symboli, oznaczających waszą władzę i wasze zajęcia, odłożyliście znane z Apokalipsy trąby, kadzielnice, wagi i narzędzia – te wszystkie swoje zadania już wypełniliście.

Byliście zawsze i jesteście chlubą waszego Stworzyciela. Każdemu z was od początku powierzyłem jakąś część Moich skarbów Dobra, Piękna i Prawdy, cnoty teologiczne, dary i owoce Ducha Świętego – strzeżliście ich, pomnażali i pomagali pomnażać. Wpatrując się w Moje Oblicze, byliście Mi we wszystkim posłuszni i zawsze działaliście z miłości do Mnie. Dziękuję wam też za to, że wasi podopieczni, którzy Mnie nie widzieli, mogli w was i w waszym działaniu dostrzegać coś z Moich cnót: miłość, opiekę (zwali ją Opatrznością), troskę o ich potrzeby, Moją moc i mądrość, wrażliwość na ich prośby, o ile tylko potrafili Mi zaufać, nie narzucając Mi swojej własnej woli. Wkładaliście wielki wysiłek w to, by ich myśli i uczucia kierować ku Mnie, podczas gdy odciągały ich świat, skażona grzechem natura i wasi upadli towarzysze.

Dziękuję wam za to, że dobrze wypełnialiście trudną służbę na kilku poziomach: waszym zadaniem było prowadzić dusze do Bramy Nieba, walczyć o nie do ostatniej chwili, towarzyszyć im wśród pokus, podnosić z upadków, mobilizować ludzi do apostołstwa na rzecz niewierzących, błądzących i zniewolonych, do okazywania miłości nawet nieprzyjaciołom. W swoim krótkim życiu mieli sobie zasłużyć na jak największą chwałę w naszym Niebie, choć niewielu gorliwie korzystało z tej szansy. Teraz razem z nimi będziecie się tą chwałą cieszyć.

Stworzyłem ludzi wolnymi, więc my wszyscy – wy i Ja – musieliśmy szanować tę wolność i w niczym jej nie naruszać, chociaż wiązało się to nieraz z wielkim cierpieniem, a nawet z ponoszeniem klęsk. Myślę w tej chwili o was jako o stróżach pojedynczych osób, małżeństw i rodzin, ale i wspólnot, parafii, zakonów, dzieł prowadzonych przez Kościół. W końcu starego świata cierpieliśmy najwięcej, gdyż upadli aniołowie domagali się swoich praw i swojej coraz bardziej wyeksponowanej pozycji wśród ludzi, którzy nie tylko coraz ciężiej grzeszyli, ale wprost oddawali im cześć i przywoływali ich na pomoc. Zwłaszcza masowemu mordowaniu niewinnych w łonach matek towarzyszył ryk triumfu piekła, podobnie grzeszącym przeciwko naturze. Szatan tryumfował i krzychał: „Na zawsze pozbawiam Cię radości z posiadania przy sobie tylu Twoich dzieci, które przecież stworzyłeś do szczęścia! One będą Cię nienawidzić bez końca! Wybrały mnie zamiast Ciebie!”. Moi kochani słudzy, Aniołowie Stróżowie, znam te wasze walki i cierpienia, klęski i zasługi – wszystkie zapisane są w Moim sercu. Teraz, w Chwale Nieba, zapominacie o tym wszystkim na wieki, ale należy się wam wyjątkowa nagroda. Ci Stróżowie, którzy nie mogą się cieszyć widokiem szczęścia swoich potępionych podopiecznych, otrzymują ode mnie Promień Chwały niedostępny dla innych, on wynagrodzi wam poniesioną porażkę.

Po tysiącach ziemskich lat nadszedł moment reorganizacji waszych zadań i zajęć. Jest Moją wolą, byście teraz w swojej służbie, do której was stworzyłem, trzymali się następujących zasad:

1. troszcząc się o pełnię szczęścia ludzi, będziecie uszczęśliwiać i Mnie, swojego Stwórcę, który kocha ich

swoją pełną i bezwarunkową miłością w taki sposób, jakby każdy człowiek był jedną z Osób Naszej Najświętszej Trójcy.

2. Jak wiecie, Ja byłbym w pełni szczęśliwy i bez stworzeń tym szczęściem absolutnym, które dają sobie nawzajem i otrzymują Nasze Trzy Osoby, jednak ogromnie zależy mi na pełnym szczęściu Moich stworzeń, które staje się także Moim szczęściem – wprawdzie dodatkowym, ale jakże cennym. Waszym wiecznym zadaniem nadal będzie więc nie tylko zanurzanie się w osobistym szczęściu ode Mnie otrzymywanym, ale i powiększanie Mojego szczęścia przez wierną służbę ludziom. Tej zasady macie także ich uczyć, bo na ziemi nikt im wyraźnie nie przekazywał, że stworzenie jest potrzebne do szczęścia swojemu Stwórcy.

3. Ludzie błyskawicznie poznają wasze nowe zadania oraz nowe imiona z nimi związane. Będą więc szli do was chętnie jako do nauczycieli, powierników, specjalistów w różnych dziedzinach. Wprawdzie wolni są od ziemskich wad i złych nawyków, potrzebują jednak opieki i kierownictwa, żeby w pełni rozwinąć swoje zainteresowania, talenty, upodobania i kierunki działania, podporządkowując je wszystkie prawu miłości. Mają się uzupełniać, gdyż każdego stworzyłem trochę inaczej.

4. Bądźcie cierpliwi wobec tych, których przyzwyczajenia niekoniecznie wam się spodobają, gdyż dla jednego gdzieś w czymś może być wszystko w porządku i poukładane, a inny – wyjątkowy czyścioch – dostrzeże tam coś wprost przeciwnego. Jeden jest z natury milczący, inny gadatliwy, jeden lubi ruch – taniec, wyraziste gesty, okrzyki, częste przemieszczanie się i zwiedzanie, inny jest jak trusia i czuje się z tym dobrze. Niech każdy z nich czuje się w pełni sobą bez żadnego nacisku z zewnątrz.

5. Wiecie, jaki straszny bałagan zrobili ludzie w końcówce starego świata, jaki śmietnik z ziemi i mórz, oczywiście przy pomocy aniołów upadłych. W naszym Niebie ma być wszystko zawsze na swoim miejscu, czyste i uporządkowane, więc macie dbać o to. Nauczajcie ludzi posługiwać się niebiańską materią i stwarzać z niej, na wzór Stwórcy – wszak dzieci lubią naśladować dorosłych – to czego zapragną, jednak wiecznie nie będzie ich cieszyć dokonane dzieło. Gdy zauważycie, że jest już ono nikomu niepotrzebne, unicestwiajcie je i nauczcie tego ludzi, żeby po Niebie nie poniewierały się zbędne rupiecie.

6. Przejrzyjcie pieczołowicie Pałac Marzeń, w którym dawniej zapisywaliście to co z ziemi przychodziło, i wydobądźcie z niego marzenia możliwe do zrealizowania w Niebie.

7. Zadbajcie o wszystko, co mogłoby służyć wygodzie i zaspokojeniu pragnień waszych podopiecznych i towarzyszyć im we wszystkich zajęciach, tak osobistych, jak wspólnotowych – to będzie źródłem i waszego, i Mojego szczęścia, gdy zobaczymy ich szczęśliwymi. Ale też pilnie zwracajcie uwagę na to, czy z sercem i zrozumieniem kierują się prawami Nieba:

Resztę przyniesie samo życie, podobnie jak to się stało w Wielki Piątek. Pamiętacie, jak przeżywaliście otwarcie Otchłani po tysiącach lat pustki w Niebie? Wtedy zostało ono zaludnione po raz pierwszy i doskonale przystosowaliście się do tego faktu. Teraz będzie wam łatwiej. Otrzymujecie nowe zadania, które pozwolą wam skupić się wyłącznie na rzeczywistości niebiańskiej. Przyjmijcie je z rąk waszej Królowej, Mojej umiłowanej Gwiazdy Nieba, Stolicy Mądrości, oraz Mojego Jednorodzonego. Maryja była dla wszystkich ludzi Bramą Niebieską, a jako Oblubienica Ducha Świętego, we współpracy z Nim, pomagała im osiągnąć jak najwyższy poziom świętości na wzór tej, w której sama została stworzona i ugruntowana. Mój Syn był dla nich Drogą do Nieba, teraz zaś jest Drogą do Mojego Tronu. Jako wasz Król, podjął się zadania reorganizacji waszych zadań i specjalności pod kątem służby czysto niebiańskiej. Skończyłem.

W uroczystej ciszy nagle miliardy aniołów padają na kolana i pochylają głowy, tym gestem pokornego poddania się i posłuszeństwa podkreślając zrozumienie i wagę tego, co się teraz stanie. W tej ciszy w duszy każdego z nich rozbrzmiewa jego nowe imię i ukazuje się obraz jego nowych zadań i służby. Już je poznali, więc ich pokłon staje się jeszcze głębszy i przez chwilę w nim trwają, zanurzeni we wspaniałym anielskim „Oto jestem!”. A potem... zrywają się wszyscy i ze wszystkich sił, pełnym głosem, gestami, tańcem, szumem skrzydeł, iskrzeniem wszystkich światła i barw wyrażają swoją radość i wdzięczność Bogu Ojcu oraz Królowi i Królowej Nieba. Ponieważ czynią to „po anielsku”, my, ziemianie, tego sobie wyobrazić nie potrafimy!

Za chwilę wokół Tronu Boga w jednym momencie robi się pusto i cicho. Oto z szybkością myśli, tak dla Nieba charakterystyczną, każdy z aniołów zajmuje swoje miejsce i zastyga w pełnej gotowości na posterunku, wyznaczonym im na całą wieczność. Przed Obliczem Boga Ojca stawiają się teraz ludzie na swoją własną „odprawę”.